

Odbicie w lustrze

Najnowszy zbiór wierszy **Damiana Dawida Nowaka** pt. *inaczej niż w lustrze* w przeciwieństwie do poprzedniego jest na tyle inny, że prawdopodobnie nie odbiegając treściowo, wyróżnia odmiennym lirycznym stylem. Jest wyjątkowo podobny, acz zupełnie różny w niesamowitej indywidualnej formie, będąc krzykiem pokolenia „wieku wczesnośredniego”.

Nowak wyraża w *inaczej niż w lustrze* głęboki żal powolnym rozkładem ludzkości a jednocześnie prorokuje jej koniec. Koniec ten jest widoczny na każdym kroku, uwydatniony Facebookowym dodaniem do znajomych, istniejącymi wyłącznie w świecie wirtualnym; albo uproszczenia do kodu zero jedynkowego. Koniec musi być bliski, ponieważ: „wszystkie banki danych/ staną się zimnymi nagrobkami” (*jak wyginie*) pokrywając właścicieli lub połykając ich ucieleśnionych w Matrixie.

Nowak poprzez wiersze doświadcza rozliczenia z losem, ale jednocześnie nawiązuje walkę z rzeczywistością. Walka toczona na płaszczyźnie czysto poetyckiej nie ma w sobie bynajmniej nic z walki na miecze. Jeżeli weźmiemy pod uwagę tematy poruszane w tomiku to odniemiemy wrażenie, że podmiot liryczny jest obrońcą starego porządku, który utracił nadzieję na odzyskanie spokoju duszy. Konflikt nie ma dzisiaj większego znaczenia, bo spytany o sens „albo chociaż o godzinę/ z wielką uprzejmością wysłę do diabła” (*bunt wieku wczesnośredniego*).

Wydają się niezmiernie ważne rozpatrzenie najważniejszego, przynajmniej w moim prywatnym odczuciu, wiersza spajającego całość tomiku i zarazem okazującego wszelkie zawarte w nim problemy. A mowa o utworze zatytułowanym *zgrani w bólu*. W pierwszej kolejności ujawnia się wizerunek poetów a tym samym samej poezji: „poeci siedzą w szeregu na półkach/ mniej uwagi niż telewizor co gra”. Poeci zapomniani „stoją dla zasady w szeregu”, bo poezja została, zepchnięta w odmętę niepamięci, czytana tylko wtedy, gdy musimy ją czytać. Dalej Nowak snuje pogląd o telewizorze: „włączony wiecznie dla towarzysstwa”, dla zabicia czasu, nieumiejętnie wypierający resztę. Tożsamy koniec spotka także radio „powoli podziela ich los”. Płyty, rzecz jasna autorowi chodzi o płyty winylowe, już dawno się poddały: „odeszły bez walki”. Pozostałość dawnej epoki mija pozostawiając na placu boju niedobitków broniących twierdzy podczas, gdy do miasta dawno weszły obce wojska.

Czy nie warto bronić ostatnich skrawków minionego porządku? Czy nie warto walczyć za nie i ginąć w imię utraconego czasu lub

czasu, który utraciliśmy? Nie ważne czy jest to walka sensowna czy pozbawiona sensu. Istotniejsze jest samo podjęcie rękawicy, nawiązanie potyczki choćby była z góry przegrana. Stojąc naprzeciw oponenta, odczuwając fizyczny i psychiczny gniew, jesteśmy w stanie oprzeć się mu i w trzeźwości umysłu wyciekiwać pierwszego ciosu. Nie będzie on zbyt silny, ale na tyle, żeby nas ogłuszyć. Musimy przetrwać tę rundę i stanąć w narożniku w następnej, by pokonać przeciwnika, by pokonać samych siebie.

Paweł M. Wiśniewski

Damian Dawid Nowak, *inaczej niż w lustrze*, Fundacja Otwartych na Twórczość, Poznań 2018.



Koraliki

Czterdzieści lat pracy twórczej **Walentyny Anny Kubik** to czas wypełniony po brzegi jak dzban:

*Poeta jak dzban wypełniony po brzegi
w nim słońce i deszcz
echo po górach i kamień w wodę
szepty i krzyki
bicie bębnow na radość i gniew
– myśli splątane w sieć
żar podsycający niepokojem.*

Ten wiersz staje się kwintesencją tomu poetyckiego. To czas zbiorów. Wielu doświadczeń, emocji i przemyśleń, z których wyłania się pointa – wniosek lub subtelna wskazówka. Poetka niczego nie narzuca czytelnikowi, nawet kiedy mówi: *Idź w nieznanne* nie pozostawia go, ale prowadzi czytelnym szlakiem.

Wiersze poetki i malarki Walentyny Anny Kubik w zdecydowanej większości stanowią obrazy. Na naszych oczach maluje je słowami, odkrywa to, co zdawało się być niewidoczne, wyczarowuje niedostrzegalne, a to, co piękne – uwydatnia, kunsztownie układa niemal każdą literą, podkreśla odpowiednim kolorem farb. „Koraliki słów”... Nie korale – koraliki. Słowa różnej wagi, wartości, wielkości i koloru. Myśli, refleksje, wplecione w pejzaż, piosenki, zjawiska przyrody, czasem z mocniejszym akordem (burza), zapytania lub dojrzała świadomość – jak żyć, jak się zachować wobec trudnej sytuacji, problemu, drugiego człowieka, jak pokonać własną bezradność. Czasem warto odpłynąć myślami od rzeczywistości w świat marzeń, niespełnionych dotąd pragnień, nawet tych zupełnie nierealnych do spełnienia. Dotknąć erytyzmu, miłości. Warto spojrzeć z głębi siebie i próbować odpowiedzieć na trudne pytania. Nauczyć się patrzeć na otaczającą nas przyrodę – bez tej umiejętności nasza

wrażliwość byłaby uboga. Żyjemy przecież w symbiozie z naturą, ona nas karmi, w wielu znaczeniach tego słowa. „Koraliki słów” w wielu wierszach dojrzejawą w malowniczych ogrodach i parkach, nabrzmiewają dojrzałością owoców, łąkowych traw i kwiatów w powietrzu krystalicznym.

Polanica Zdrój stała się dla Walentyny Anny Kubik źródłem jej życia, miejscem na ziemi, fascynacją i źródłem inspiracji. Miłością, ale i punktem, który weryfikuje jej doświadczenia, ludzkie postawy i zachowania. Człowiek – to brzmi dumnie, ale czy zawsze zachowuje się z godnością?

Poetka w swoim tworzeniu nie epatuje emocjami, zbędnymi słowami i wykrzyknikami, raczej poddaje nam coś do naszego własnego przemyślenia po wstępnej „obróbce” poetycko-malarskim piórem. Wtedy łatwiej jest dostrzec wartość.

Książka zaczyna się od słodkiej – z perspektywy dziecka nieświadomego miejsca i czasu pierwszej „Kropki dzieciństwa”, a kończy zaleceniem, że „Trzeba iść” w nieznanne, gdzie co prawda „na rozstajach brak drogowskazów”, a los:

*Tasuje ludzkie karty
zmienia ścieżki
wydeptane krokiem przyzwyczajenia
dobrostanu wygodnego
w zaskakującą zmianę poziomów*

*kiedy w kasynie życia
przelewa się czara
koło fortuny obejmuje chłodem
wspomnienia siadają
na twardych stołkach wyobcowania
– człowiek balansuje na krawędzi*

Jednak poetka uświadamia nam:

*...każdego dnia na nowo
układasz puzzle życia
w zgodzie z sumieniem
współczuciem dla innych
radością i odrobiną smutku
dla równowagi
włączasz uroki przyrody
zachwycasz się cudem stworzenia...*

Bywa także i tak:

*... na przetaku wspomnień
czasem błahe
zostaje perelką
o najjaśniejszym blasku...*

Ważne jest dla każdego człowieka, że kiedy dotknie go wiele różnych doświadczeń, kiedy pozna, w czym tkwi „Istota miłości”, wszystko staje się prostsze. Najważniejsza w codziennych naszych koralikach słów i zdażeń powinna być świadomość, że posiadamy dar – *Brylant istnienia* – i powinniśmy czuwać nad zachowaniem jego szlachetności.

Anna Andrych

Gazeta Kulturalna
Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (044) 6341098; 504630543; e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl

Redaktor prowadzący — **Andrzej Dębowski**.

Współpraca: Józef Baran, Emil Biela, Małgorzata Dębowska, Anna Dominiak, prof. Igancy S. Fiut, Joanna Friedrich, Andrzej Gnarowski, Kazimierz Iwosse, Stefan Jurkowski, Rafał Orlewski, Janusz Orlikowski, prof. Maria Szyszowska, Tadeusz Zawadowski, Leszek Żuliński.

Współpraca techniczna: Małgorzata Kotala, Agnieszka Kowalczyk.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębowski. Druk: „TAGRAF”, 98-113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.